Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką

Nr. 88 Kraków, poniedziałek 12 kwietnia 1920 Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — Zagranicą miesięcznie 32 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Rosya a Polska

O co mowcy ludowi wrzawę podnosicie,
Za co Rosyi waszemi klątwami grozicie?
Co tak wzburzyło was? Czyliż to Litwy wrzenie
Przestańcie! To jest spór wśród Słowian — zaogniony,
Domowy, stary spór, przez losy już zważony —
Nie wam przypadnie rozsądzenie!
Przestańcie! Wyście nie czytali
Tych dziejów krwi i dziejów stali
Ta waśń rodzinna wam nieznana
I niepojęta, niezbadana.
Dla was są nieme Kremlin, Praga —
Bezmyślnie jeno nęci was
Rozpacznej walki tej odwaga,
Nienawidzicie przeto nas!
W nierównym kto zwycięży sporze?
Chełpliwy Lach, czy Ruś wytrwała
Słowiańskie zdroje spłynąż w ruskie morze
Czy wyschnie ono?... Oto kwestya cała.

Tak liberalny-niby Puszkin hardo odzywał się do wolnościowej Europy, do ludów, które wyrażały sympatyę Polsce, chcącej zerwać swe pęta, wolnościowej (nie dyskredytowanej — jak dziś — endectwem), tak solidaryzował się z caratem spęczniałym cudzych ziem zaborami. Tak — on „wieszcz narodu“ — formułował obrazowo hasła nacyonalizmu i panslawizmu rosyjskiego, przedstawiając jak zdroje słowiańskie mają zatonąć w morzu rosyjskiem... Tak stawiał zasadę, że Polska silna — to rywal Rosyi nieubłagany, lecz z szowinistyczną dumą (choć niby kończył zapytaniem) podnosił, że spór „nierówny“, że los już orzekł nieodwołalnie — na niekorzyść Polski. Jedno tylko mógł mu późniejszy nacyonalista rosyjski zarzucić, że w tej niejako proklamacyi moskiewsko-panslawistycznej użył nazwy Litwa, jako synonimu Polski, gdy później zwano już Wilno... „odwiecznie-rosyjskiem“ miastem.

Umieściliśmy na czele ów Puszkinowski wiersz (zatytułowany „Oszczercom Rosyi“), ażeby skonstatować charakterystyczną cechę duchowości rosyjskiej. W Rosyi, wychowywanej pod knutem carskim, nie rozwijało się poczucie obywatelskie, któreby zniewalało społeczeństwo do systematycznego myślenia o losach kraju, ale urabiał się naogół pewien instynkt stadny w momentach, kiedy w grę wchodziła kwestya zdobywania lub utrwalania podbojów, lub kiedy zrywała się jakaś zawierucha, mogąca uszczuplić nagromadzone wiekami obszary. Wtedy naród naogół zwarto szedł za swoim pasterzem, a pasterzami jego byli dawniej cary. Jak w wiosce na dzwon alarmowy śród nocy rusza kto żyw w stronę łuny...

I tą drogą, drogą obcą uobywatelnionym narodom, dochodzić może Rosyanin do wysokiego stopnia solidarności w obronie stanu posiadania swojego państwa. Obserwujemy u bolszewików — mimo ich teoryi samookreśleń — wcale niedwuznaczną chęć utrzymania w stanie aneksyi — Ukrainy w poczuciu jej wagi dla Rosyi, w tem poczuciu, które ongi carów skłaniało do brania „pod swoją wysoką rękę“ tych ziemi.

A oto przykład z obozu przeciwnego. Mamy przed sobą czasopismo „Sławianskaja Zaria“ organ emigrantów rosyjskich, który wychodzi w Pradze czeskiej i stale opowiadał się za Kołczakiem i Denikinem.

W jednym z artykułów wstępnych deklaruje to pismo:

„Każdorazowo, gdy proponować nam będą walkę z sowietami — drogą zdrady wobec Rosyi — my to odrzucimy. Walczymy i walczyliśmy z potwornemi formami bolszewizmu, a nie z Rosyą, **nawet, jeżeli się ona okaże bolszewicką**“.

A dalej: „Ani na chwilę nie zapominamy, że prawa Rosyi nie przynależą ani osobom, ani partyom, lecz samej Rosyi, i że wszyscy my w przyszłości odpowiemy za czyny nasze i słowa przed chorą obecnie, ale nigdy nie zamarłą Rosyą“.

Co znaczą te słowa? W walce domowej starali się denikinowiercy zapewnić zwycięstwo widmom reakcyi — nie spotrafili...

Ale oprócz wojny domowej, gdzie dawali upływ szalonej swej nienawiści dla bolszewizmu istnieje kwestya **granic**, kwestya **obszaru**, który zwać się ma **rosyjskiem władaniem**.

Tu bolszewizm, jedna dziś poważna siła w Rosyi, stoi na straży dóbr rosyjskich (denikinowcy, rzecz jasna, jeszcze mniej, niż bolszewicy skłonni są zaprzątać sobie myśl, jaką drogą te dobra zdobyto?) — to też „Slowianskaja Zaria“ w tej dziedzinie uważa rząd sowiecki za pełnomocnika Rosyi, jako takiej.

Widzimy, iż w tym wypadku (chociaż rozumie się, przyświeca im i nadzieja, że bolszewizm „jakoś“ przeminie i nastanie **ich era** — reakcyi) gra rolę ów wiekami wdrożony instynkt, o którym wspominaliśmy, i tu wznosi on ich na szczebel jakby w pełni o b y w a t e l s k i e g o samozaparcia się.

Przypomnijmy sobie, co czynili **nasi reakcyoniści za granicą** za ery rządów robotniczo-ludowych, **jak zrażali do Polski**, w której nie oni rej wiedli, **sfery ententy**, chociaż pod tym rządem ludowym włos z głowy im — rzecz oczywista — nie spadł — nikt z nich od teroru żadnych „czrezwyczajek“ nie ucierpiał...

Obce im były, nie dziw, owe czysto-rosyjskie tradycye — **nie dorośli** zaś do tego **poczucia obywatelskiego**, które wypielęgnowały u siebie w inny sposób, dostojniejszy, wolne narody Zachodu. Zdobywali się jeno na intryganctwo, od którego cierpiały pierwsze samodzielne kroki Polski.

Konferencya socyalistyczna w Rewlu

Obrady socyalistów państw powstałych na gruzach Rosyi

I.

W dniach od 29 do 31 marca obradowała w Rewlu międzynarodowa konferencya socyalistyczna państw, które powstały na gruzach dawnej Rosyi: Reprezentowane były państwa: Polska (2 delegaci PPS: tow. M. Niedziałkowski i K. Czapiński), Finlandya, Estonia (SD i SR), Łotwa, Litwa, Białoruś (SD i SR). Ukraińców nie było. Nie było też (oczywiście) bolszewików, którzy zresztą (także oczywiście) zaproszeni nie byli.

Konferencyę zagaił towarzysz z Finlandyi, poczem wybrano **prezydyum** — tow. Rej (est. SD, prezes estońskiej konstytuanty), tow. Świętorzecki (finl. SD; pochodzi z polskiej rodziny), tow. Czerepuk (białoruski SR) i tow. Czapiński (PPS).

I. punktem porządku dziennego były **sprawozdania.**

Finlandczycy przedstawili straszliwy obraz białego teroru, który panował do niedawna. **16 tysięcy sierót** po ofiarach białego teroru ustalono dokumentalnie. **12 tysięcy ofiar zginęło z głodu na zesłaniu.** W partyi dojrzewa rozłam, gdyż jedna piąta część towarzyszów skłania się ku komunizującym kierunkom.

Polityczne sprawozdanie **estońskiej** SD składał stary szef partyi tow. Martna, podkreślając, iż zawarcie pokoju bynajmniej nie spotęgowało drożyzny w Estonii. Tow. Ast, leader estońskiej grupy w konstytuancie (grupy, liczącej 41 posłów i mającej w rządzie 3 ministrów) uzupełnił wywody Martny statystyką ruchu robotniczego: obydwa kartele zawodowe liczą 14 tysięcy (Rewel) i 1690 członków (Dorpat); z tych połowę stanowią kobiety.

Potem składali sprawozdania **Białorusini:** Dubiejkowski (SD) i Czerepuk (SR). Ten drugi gwałtownie atakując Polskę, groził jej **terorem i usunięciem przewódców** (!!). Piłsudskiego nazywali Hindenburgiem, oskarżał PPS, że „zamało“ zwalcza polski imperyalizm i teror.

Obaj **polscy** delegaci składali kolejno wyczerujące sprawozdania, które odegrały niewątpliwie znaczną rolę informacyjną, gdyż o Polsce w krajach nadbałtyckich panują wprost dzikie wyobrażenia.

Tow. Menders złożył sprawozdanie **łotewskie:** partya liczy 6 tysięcy zorganizowanych politycznie, 26 tysięcy zawodowo. Odbywają się wybory do konstytuanty. W stanowisku delegata łotewskiego dawała się wyczuć skłonność do **federacyi z Rosyą.** Komunizm na Łotwie słaby, jak zresztą we wszystkich krajach nadbałtyckich.

Tow. Janułajtis składał sprawozdanie imieniem **litewskiej** SD. Partya liczy 4 tysiące członków; 15 tysięcy jest zorganizowanych zawodowo na wsi, 5 tysięcy w miastach. Delegat skarżył się na „intrygi“ polskiej POW, która latem organizowała 2 powstania, a nawet i w ostatniem, kommunistycznem powstaniu maczała ręce (?). O Polsce i PPS wyrażał się niezbyt życzliwie.

Przy końcu sprawozdawczej części obrad wywiązała się żywa kontrowersya między estońskimi SD a estońskimi SR, którzy są pseudonimem dla ruchu kommunizującego. Eserzy (tow. Kruus) oskarżają SD, a zwłaszcza soc. ministra spraw wewnętrznych Gellata o zamknięcie eserowskiego dziennika i zesłanie (do Rosyi) około 100 kommunizujących członków zjazdu związków zawodowych. Tow. Ast usprawiedliwiał ten krok wojną na dwa fronty, którą prowadziła Estonia; tyczasem owi zawodowcy chcieli w tej krytycznej chwili proklamować strejk generalny.

Obszerne sprawozdania zajęły pierwszy dzień zjazdu (29 marca) i poranek drugiego. Tow. Świętorzecki wniósł poza porządkiem dziennym rezolucyę w sprawie **białego teroru.** Przekazano ją komisyi stałej, w skład której został wybrany z Polaków tow. Niedziałkowski.

II. punkt porządku dziennego: **sprawę pokoju z Rosyą** referował tow. Woionmaa (prof. uniw. w Helsingforsie), przedkładając obszerną rezolucyę. Tow. Kruus (est. SR) przedłożył szereg tez treści ekonomicznej o stosunkach nowych

państw z Sowdepią; oczywiście tezy te zmierzały do poparcia Sowdepii. Białorusin Czerepuk żądał udziału rządu białoruskiego w rokowaniach i uznania niezależności Białej Rusi; przestrzegał przed polityką podziału Białej Rusi między Rosyę a Polskę.

Delegaci polscy podnieśli kwestyę jawności rokowań, udziału w nich reprezentantów klasy robotniczej itd.; jako zasadę podstawową warunków pokojowych proponowali samookreślenie narodów. T. Menders (Łotwa) oświadczył, że Łotwa musiała **sama** przystąpić do rokowań bez porozumienia z Polską, gdyż nie mogła krępować sobie rąk.

Wkońcu rezolucye przekazano komisyi. Gdy wróciły na plenum, zostały jednogłośnie uchwalone w następującej redakcyi.

Rezolucya (I) **ogólna** o pokoju wita pokój Estonii z Rosyą, jako pierwszy krok do pokoju ogólnego. Wyraza przekonanie, że powszechny pokój ludowy z Rosyą sowiecką dla ludów państw kresowych jest **pilnie potrzebny** na podstawie **zasady samookreślenia.** Rokowania pokojowe winny być **jak najszybciej** rozpoczęte. Te rokowania mają być **jawne pod kontrolą partyj robotniczych** prowadzone, z usunięciem dyplomacyi tajnej. Warunki pokoju winny być takie, aby **stosunków gospodarczych z Rosyą** nietylko nie krępowały, lecz nawet aby je potęgowały. Konferencya wyraża swe przekonanie, że celem osiągnięcia tego celu partye robotnicze, reprezentowane na konferencyi, wystąpią **z akcyą masową** oraz innemi stosownemi środkami, by zwalczyć prądy imperyalistyczne i aneksyonistyczne, oraz spotęgować prądy pokojowe wśród rządów.

Pozatem uchwalono jeszcze drugą rezolucyę (II). W tej II rezolucyi reprezentanci partyj socyalistycznych krajów **bałtyckich** wysuwają jako gwarancye pokojowe **neutralizacyę Bałtyku** na podstawie prawa międzynarodowego, oraz **neutralizacyę bałtyckich państw** pod gwarancyą wszystkich mocarstw.

W tym też celu wskazanem jest **międzyparlamentarne współdziałanie** bałtyckich ludów.

Następnie konferencya przystąpiła do dalszych punktów porządku dziennego.

K. Czapiński.

Swiatła i cienie w polityce pokojowej

Niema chyba dziś w całej Polsce **jawnych** przeciwników zawarcia pokoju z Rosyą. Akcya pokojowa, wszczęta z takim skutkiem przez Polską Partyę Socyalistyczną, stała się tak potężnym głosem opinii, że wszystkie zabiegi o sparaliżowanie tej akcyi musiały uciec się do pokątnych intryg, do odwleczenia tego, co stało się nieuniknionem. Jasnem się stało dla wszystkim, że Polska nie **może** dłużej prowadzić wojny, której najdłuższe trwanie nie dałoby już lepszych szans, niż dotychczas osiągnięte; że Polska nie **powinna** przedłużać wojny, która w świetle cyfr budżetowych przedstawia się jako zagrożenie finansowej przyszłości państwa. Celowo i rozmyślnie zaciemniona widownia polityczna rozjaśniła się potężnem światłem, którem obdarzył nas nowoczesny Prometeusz: lud pracujący w całej swej potędze i ofiarności.

Nie poszło to tak łatwo, jak biblijnemu stwórcy świata, na którego rozkaz: stań się światło! ciemności pierzchnęły. Całe morze nienawiści, całe piekło oszczerstw trzeba było przejść, zanim stanęliśmy u **pierwszego kresu** naszej pracy, zanim rządzące w Polsce czynniki skłoniły się do uznania faktu, że muszą odpowiedzieć potakująco na propozycye sowieckie rozpoczęcia rokowań. Ta rzecz w innych warunkach zupełnie naturalna, że mianowicie na rokowania pokojowe jest miejsce i pora w każdem stadyum wojny, musiała być dopiero wywalczona. Każdą notę sowiecką przyjmowano nietylko z zrozumiałem zresztą niedowierzeniem, ale wprost wrogo. W każdem słowie wietrzono podstęp; każdy zwrot był komentowany w duchu ujemnym, jako zasadzka na polską dobroduszność, jako chęć nie pokoju, lecz umożliwienia sobie agitacyi; każda propozycya spotykała się z szyderstwem.

Przeszliśmy to wszystko i stanęliśmy, mamy niepłonną nadzieję, u progu **drugiego kresu.** Powtarzamy: mamy nadzieję, że po ostatniej nocie naszego ministra spraw zewnętrznych rząd sowiecki da spokój dalszym — jak p. Patek stanowczo oświadcza — próbom uzyskania zmian w nieodwołalnych postanowieniach i zgodzi się i na Borysów i na układy przy akompaniamencie huku armat. Opuściliśmy, na co klasa pracująca stanowczo liczy, teren przygotowawczy i wejdziemy na teren układów, które muszą rozpruszyć ostatnie pomroki i dać światło prawdzie.

Znane są żądania, jakie Polska zamierza postawić obecnemu rządowi rosyjskiemu. Długo opinia publiczna w Polsce walczyła za i przeciw tym zasadom; dla jednych były one imperyalistyczne, dla drugich sprawiedliwe, dla innych znowu zbyt twarde. Opinia nareszcie się ustaliła i przyjęła za fakt, że właśnie na podstawie tych zasad rokowania będą się toczyć. Musimy otwarcie powiedzieć, że — jeżeli w świecie niema wogóle sprawy, która w ciągu swego rozwoju nie ulegałaby przeobrażeniom — to w polityce najmniej można mówić o postanowieniach nieodwołalnych, o żądaniach niepodlegających dyskusyi, o upieraniu się przy najsłuszniejszem nawet zapatrywaniu. Polityka właśnie polega na tem, żeby odpowiednimi środkami osiągnąć największe możliwie rezultaty, ale wybór tych środków i zastosowanie ich zależy od tylu okoliczności, nad któremi ludzie — nawet politycy — nie panują suwerennie.

Stanąć nieugięcie przy jakiemś żądaniu może każdy, który czuje za sobą siłę do przeparcia tego żądania, a takie postawienie kwestyi nie wymaga zbytniej mądrości; natomiast człowiek mądry liczy się z tem, żeby nietylko żądanie swe przeprzeć, ale żeby je i utrzymać, o ile ludzkie przewidywania mogą sięgnąć, przed czyhającymi w niezgłębionej przez nikogo przyszłości zamachami. Polska ma, to chyba nie ulega dyskusyi, na oku nietylko zawarcie chwilowego pokoju z Rosyą, ale musi dbać o to, aby pokój ten był wedle możności ludzkich obliczeń trwały, żeby przynajmniej trwał tak długo, dopóki Polska nie otrząśnie się ze skutków wojny. A przecież to otrząsanie się, ta nadludzka praca konsolidacyjna nie przez jedno pokolenie może być dokonana.

Wiadomości polityczne

Walka partyzancka w Irlandyi. W czasie świąt wielkanocnych doszło w Irlandyi do zamieszek jakich nie było od 1916 r. Sinnfeiniści prowadzą wojnę partyzancką, która rozszerza się ciągle i staje się coraz gwałtowniejszą. Systematycznie podpala się urzędy podatkowe aby uniemożliwić zbieranie podatków. W nocy z soboty na niedzielę przecięto dokoła Belfastu wszystkie druty telefoniczne i telegraficzne. W samem mieście zbrojne oddziały napadły na wszystkie ważniejsze gmachy urzędowe usiłując je spalić. W Miltown spalono protestancką szkołę i uszkodzono poważnie kościół protestancki w Glin. Przez całą sobotę i niedzielę podpalano w całej Irlandyi koszary policyjne.

—ooo—

Delegaci niemieccy u Naczelnika Państwa

Prasa warszawska przynosi obecnie bliższe szczegóły o owej delegacyi: Ostatnio bawili w Łodzi czterej delegaci Niemców poznańskich, którzy odbyli narady z Niemcami łódzkimi. Niemcy ci, jak się okazuje, byli wydelegowani przez przedstawicieli organizacyi niemieckich na ziemiach polskich (w liczbie 2000 osób). Delegaci po zebraniu w Łodzi udali się do Warszawy. Tutaj wszyscy czterej zostali najprzód przyjęci przez marszałka Sejmu w obecności dwóch wiceministrów ministerstwa dla b. dzielnic pruskich, pp. Plucińskiego i Poszwińskiego. Następnie delegaci zostali przyjęci na audyencyi u Naczelnika Państwa, któremu wręczyli memoryał, zawierający dezyderaty Niemców w Polsce.

Naczelnik Państwa, według relacyi gazet niemieckich, oświadczył delegatom: Przez całe swe życie trzymałem się zasady, że każdy naród ma prawo do ochrony swego języka i swej kultury przez państwo, do którego naród należy. Zasady tej trzymam się i teraz także. Demokratyczne Państwo polskie chce i musi przestrzegać kulturalnych praw wszystkich swych obywateli, jestem przeciwnikiem wszelkich nienawiści i zemsty. Jestem naczelnikiem państwa konstytucyjnego, i władza moja co do wkraczania w szczegóły życia państwowego nie jest może tak duża, jak wy, panowie sądzicie. Ale leży to w mojej mocy, żeby przyczynić się do zgodnego współżycia obu narodowości, polskiej i niemieckiej w Państwie polskiem.

Protektorzy morderców węgierskich

Kilkakrotnie pisaliśmy o panującym obecnie na Węgrzech białym terrorze, wykonywanym przez bandy oficerskie pod okiem najwyższych władz z naczelnikiem państwa, admirałem Horthym na czele. Bandy oficerskie i studenckie, zorganizowane w „siłę wykonawczą", mordują podejrzanych o sprzyjanie byłemu rządowi komunistycznemu, a mordy te uchodzą im zupełnie bezkarnie. Jest to zupełnie naturalnem, jeżeli się zważy, że mordercy działają w imieniu i za milczącą zgodą „chrześcijańskiego" rządu! Zamordowanie redaktora „Nepszavy" Somogyiego dotąd nie zostało ukarane, mimo że mordercy są z nazwiska i z miejsca pobytu znani; codzienne morderstwa i napaści na ulicach Budapesztu pozostają bezkarne, bo rząd węgierski tytułujący się królewskim rządem, ma interes w utrzymaniu teroru, bez którego cała komedya tego rządu razem z jego większością parlamentarną prędko skończyłaby się.

Mordercy węgierscy nie ograniczają jednak działalności na teren węgierski. Znane są fakta porywania ludzi w Wiedniu i wywiezienia ich na śmierć do Węgier, znane jest usiłowane uprowadzenie Beli Kuna i innych komunistów ze szpitala w Stockerau w Austryi dolnej; znany jest ostatni fakt usiłowanego otrucia Kuna i tow. w Steinhof przez — co śledztwo wykazało — nasłanych agentów rządu budapesztańskiego. Co rząd Austryi niemieckiej uczyni, aby uwolnić swe terytoryum od dalszych zamachów tej bandy, nie wiemy, natomiast wiadomo jest, kto proteguje, a temsamem popiera, bandytów Horthy'ego i cały wogóle system, panoszący się na Węgrzech od szeregu miesięcy.

W Budapeszcie siedzi jako pełnomocnik Anglii sir Clark. Partya socyalno-demokratyczna kilkakrotnie zwróciła jego uwagę na te okropności i nie otrzymała odpowiedzi. W angielskiej Izbie gmin partya pracy zapytała Lloyd George'a, co zamierza uczynić przeciw temu systemowi i otrzymała odpowiedź, że stosunki nie są tak złe, jak je przedstawiają. Co więc jest powodem, że Anglia, tasama Anglia tak „humanitarna" wobec Ormian, zamyka oczy na te oczywiste fakta, dziejące się pod jej oczyma? Powodem jest — nafta, jeden z artykułów, który był dotąd w Anglii monopolem amerykańskim, a od którego Anglia chce się wyemancypować.

Z zamieszek bolszewickich skorzystała Anglia i zajęła obfitujące w naftę Batum i Baku. Ma więc surowiec i teraz rozchodzi się o to, aby go najtańszą drogą sprowadzić do kraju. Najtańszą jest droga wodna i do tego droga prosta, więc Anglia, zająwszy Trapezunt na wybrzeżu Małej Azyi, przewozi ropę przez morze Czarne do ujścia Dunaju, potem Dunajem i Renem do wybrzeża morza Północnego, skąd już krótka droga do Anglii. Dunaj w najlepiej spławnej swej części przechodzi przez Węgry, a Budapeszt ma odpowiednie urządzenia portowe, to też interes handlowy Anglii wymaga utrzymania dobrych stosunków z Węgrami jako właściciel tych urządzeń. Mniejsza o to, że tensam rząd przelewa codziennie niewinną krew; nafta jest ważniejszą rzeczą niż życie choćby kilku tysięcy ludzi i dlatego oficyalna Anglia jest ślepą i głuchą na to, co się na Węgrzech dzieje.

Trzeba przyznać, że Anglia, powziąwszy jakiś

plan, wykonywuje go systematycznie, bez krępowania się w wyborze środków. Jednym z pierwszorzędnych celów handlowej polityki angielskiej jest uwolnienie się od zależności ekonomicznej od Ameryki, największej dostarczycielki środków żywności i surowca. Środkami do osiągnięcia tego celu są dotąd: nawiązanie stosunków z Rosyą, od której Anglia spodziewa się otrzymać zboże i surowce; dalej usadowienie się w Konstantynopolu i Trapezuncie, co daje panowanie nad morzem Czarnem; wreszcie zabezpieczenie sobie najważniejszych dróg wodnych na kontynencie europejskim dla przewozu wszystkiego, co z Rosyi i Azyi da się wywieść

Budapeszt może tedy być spokojny: Zdaje się, że obecni politycy angielscy nie pójdą za przykładem wielkiego Gladstonea, który za mordowanie Ormian głosił krucyatę przeciw Turcyi Życie ludzkie, w dodatku nieangielskie, jest głupstwem w porównaniu z naftą.

Przegląd gospodarczy

Pożyczka za koncesyę. Niektóre zagraniczne Towarzystwa ubezpieczeniowe, jak niemieckie „Victoria“, włoskie „Assicurazione Generali“ i austryackie „Fenix“ zwróciły się do władz polskich z propozycyą nabycia nowej pożyczki państwowej polskiej za milionowe sumy wzamian za koncesyę na działalność w Polsce.

W sprawie wyjazdu na jarmark do Medyolanu. Kupcy polscy, którzy pragną udać się do Medyolanu na jarmark, mogą otrzymać karty wejściowe w poselstwie włoskiem w Warszawie u attache handlowego, dra Menotti Corvi. Karty te dają jednocześnie możność otrzymania wszelkich informacyi na miejscu w dyrekcyi jarmarku, znajdującej się w Bastione Veneziana naprzeciw dworca centralnego. Nadto posiadacz karty korzysta z różnych dogodności i ułatwień przy wynajmie i szukaniu mieszkania, wysyłce towarów, przy korzystaniu z poczty i telegrafu itp.

Szczegółowych informacyi o jarmarku udziela attache handlowy w poselstwie włoskiem w Warszawie (Krakowskie Przedmieście 32) między 12 a 1.

Zwracamy uwagę, iż otwarcie wystawy nastąpi 12 kwietnia i trwać będzie do 27 b. m.

Kredyty w Holandyi na żywność dla Polski. „Przegl. Wiecz.“ donosi: powrócił z Holandyi dyrektor Tow. Aprowizacyi miast p. H. Wyczółkowski, który jeździł tam celem zbadania rynku i dokonania na nim ewentualnie zakupu artykułów żywności dla miast polskich. P. Wyczółkowski oświadcza, że Holandya przyznaje Polsce kredyt 250 milionów mk. na zakup żywności.

Towary bez cła. Komitet ulg celnych postanowił włączyć na listę artykułów wolnych od cła szereg nowych przedmiotów, a mianowicie: na liście tej umieszczono bieliznę bawełnianą zwykłą, bieliznę, odzież i drobną konfekcyę wełnianą, odzież wykończoną i nie wykończoną z materyałów specyalnie wymienionych; nawóz sztuczny p. n. ziemia kasselska i weroneńska. Mają być także zwolnione od cła filce do użytku fabrycznego, liny transmisyjne, szpagat do wiązałek, spirytus skażony, kwas azotowy, nitroza, przewodniki elektryczne, nie pokryte ołowiem, gumolastyka do uszczelnienia, części porcelanowe do artykułów instalacyjnych.

Domniemany carobójca — i jego przyjaciółka

Warszawski „Przegląd Wieczorny“ podał wiadomość o wypuszczeniu z cytadeli z zamiarem wytransportowania do Rosyi, domniemanego carobójcy Hipolita Pośrednickiego, używającego na mocy dokumentów sowieckich tytułu „lekarza“ i nazwiska „Jan Skriabin-Szatłowskij“.

Sprawa ta nie zwróciłaby ogólnej uwagi, gdyby nie fakt, że Pośrednicki po wypuszczeniu go, zaalarmował władze policyjne, oskarżając przed niemi przyjaciółkę swą Florentynę Josifową o dokonanie przez nią kradzieży na sumę około miliona marek. Zameldowanie zbiegło się z terminem wysłania Pośrednickiego do Rosyi i dlatego nabrało cech usiłowania wykręcenia się z pod przymusu. I istotnie Pośrednicki z tych czy innych względów pozostaje jeszcze w Warszawie — przebywając w chwili obecnej w barakach na Powązkach.

Wysunięta obecnie na pierwszy plan przyjaciółka Pośrednickiego Florentyna Josifowa, opowiada na temat swego „przyjaciela“ ciekawe historye. Wbrew jego oskarżeniu J. nie zbiegła z Warszawy, lecz w dalszym ciągu najswobodniej tu mieszka. Jest to 22-letnia, dość urodziwa osoba, zdradzająca spory zasób inteligencyi. Pochodzi z rosyjskiej szlachty: ojciec jej był zamożnym kupcem moskiewskim. Po wybuchu rewolucyi wrząca walka z „burżujstwem“ nie oszczędziła ich. Stracili wszystko. Wtedy to Josifowa poznała się z Pośrednickim.

Przedstawił się im za dra Szatłowskiego a istotnie zajmował stanowisko lekarza w t. zw. 3 armii sanitarnej.

Po uwięzieniu cara, wyznaczony został jako przyboczny jego lekarz.

Czy był on istotnie mordercą cara, Josifowa nie wie, w każdym razie charakterystycznem jest, że Pośrednicki częstokroć pod wpływem trunków, opowiadał rzeczy nadzwyczajne o tem, jak stopniowo zatruwał zarówno cara jak i osławionego Frederuksa, któremu podczas ataków astmy, dawał dawki chloroformu itp.

Ostatecznie po pewnym czasie Pośrednicki, zaproponował J. zamężcie. Oświadczył, że w Polsce, gdzie przebywa rodzina jego, posiada rozległe dobra, i że tam prawdopodobnie wkrótce wyjedzie. Josifowa propozycyę przyjęła i zgodziła się zostać żoną P., oczywiście bez ślubu, którego w bolszewii niema (?).

Wkrótce znalazła się z P. w Ekaterymburgu, gdzie P. występował już nie pod nazwiskiem Szatłowskiego, lecz Skriabina.

Z zachowania się P. i z innych jeszcze danych domyśliła się, że jest on ścigany przez władze sowieckie: przypuszczalnie mogło to pozostawać w związku z otrzymanymi przez Pośrednickiego od Lenina 3-ech milionami rb. na organizacyę 3 armii sanitarnej.

Wkrótce opuszczono Ekaterymburg i udano się do Mińska.

Odtąd „Skriabin“ zamienił się już w „Skriabin-Szatłowskiego“ i jako taki w sierpniu r. ub. przybył do Warszawy.

Zamieszkali w odnajętym pokoju przy ul. Służewskiej Nr. 7.

Po tygodniu „Skriabin-Szatłowski“ wezwany został do władz wojskowych i w parę dni po tem aresztowany.

Pozostawiona bez środków do życia Josifowa wkrótce przyjęta została do jednego z tutejszych biur rządowych.

Niedawno J. udała się do Łodzi do rodziców Pośrednickiego, których adres posiadała.

Okazało się, iż ojciec P. jest z zawodu szewcem. O synu swym niechętnie wspomina. Przed laty — jak się okazało — Pośrednicki, który posiadał już wówczas kryminalną przeszłość i uchodził za agenta ochrany rosyjskiej, a nawet za kata, zbiegł do Rosyi, gdzie za czasów carskich dokonał zamachu na kasę banku. Przy chwycony, jako złodziej, osadzony został w więzieniu Moskiewskiem „na Butyrkach“, skąd uwolnila go rewolucya.

Obecne oskarżenie, rzucone na Josifową, ta ostatnia tłómaczy zemstą z jego strony za rewelacye, złożone o nim przed władzami. W każdym razie dochodzenie policyjne słuszności oskarżenia nie ustaliło.

Sprawy partyjne

Do wszystkich Organizacyj PPS. Wzywa się wszystkie komitety miejscowe PPS. po raz ostatni, **aby najpóźniej do dnia 15 kwietnia** nadesłały Komitetowi wykonawczemu PPS. w Krakowie sprawozdania partyjne za czas od 1-go maja 1919 do 31 marca 1920 r. podług następującego wzoru: 1) Miejscowość, 2) Adres, 3) Ogólna ilość członków, 4) Ilu opłacilo podatek do dnia 1 kwietnia 1920 r., 5) Ilu zaległych w podatku za 1 miesiąc, 2 miesiące, 3 i więcej miesięcy, 6) Ile posiada organizacya zorganizowanych kobiet, 7) skład komitetu miejscowego (przewodniczący, zastępca przewodniczącego, sekretarz itd.) — wymienić nazwiska i imiona, 8) klasa ogólna suma wpływów za okres sprawozdawczy. Ogólna suma wydatków, saldo na I-IV 1920 r., 9) ilość zebrań ściśle partyjnych.

BOLESŁAW RACZYŃSKI

Dzieje krakowskich szkół muzycznych

(Ciąg dalszy).

Senat akademicki, jako sukcesor i wykonawca woli ks. Artwińskiego, na prośbę Tow. p. m. aby wobec bezczynności Bursy oddać takową T. p. m. w pierwszej chwili odmówił.

Uznając, i „ulegając powszechnemu życzeniu“ potrzebę szkoły muzycznej Rząd wolnego miasta Krakowa w r. 1841 **ustanawia szkołę muzyczną publiczną,** łącząc ją z lokalem dawnej Bursy. Tow. p. m. likwiduje się i oddaje swe ruchomości nowo powstałej szkole, a gotówkę (2.403 złp. i 20 gr.) przekazuje kasie rządowej. Szkoła otrzymała nazwę: „Szkoła i Bursa muzyczna“, a seniorem zakładu zostaje **mianowany** przez Rząd Wincenty Gorączkiewicz, a nauczycielem śpiewu solowego mianowano **Franciszka Mireckiego.**

Prócz dwóch głównych nauczycieli rządowych byli nauczycielami prywatnymi w szkole **Jan Malik i Wincenty Studziński.**

Rząd utrzymywał szkołę muzyczną, bezpłatnych miejsc dla wybranych zdolnych uczniów było 20, za opłatą 12 złp. od osoby rocznie mogło być przyjętych najwyżej 40-tu uczniów.

Jakżeż cofnęliśmy się w kulturze muzycznej! Dziś trzystatysięczne miasto Kraków nietylko niema szkoły, utrzymywanej przez rząd, ani rządowych nauczycieli, ale żadna szkoła muzyczna nie może sobie pozwolić na 20 uczniów uczonych bezpłatnie!

Senat rządzący wolnego miasta Krakowa „uległ powszechnemu życzeniu“, czyżby teraz „życzenia“ w społeczeństwie nie było, czy też życzeń tych nie chcą spełnić ci, do których to należy.

W r. 1845 odnawiano „Collegium minus“. Rząd postanowił przenieść szkołę muzyczną w mury uniwersyteckie, Bursa została sprzedana za 10.000 złp., pieniądze użyto na odnowienie „Collegium“ i wreszcie Szkołę i Bursę tam przeniesiono.

Gorączkiewicz umiera w r. 1858. Zabrakło człowieka, który swojem znaczeniem osobistem i wpływami utrzymywał powagę uczelni muzycznej. Jego następcy, nie mając tych zalet, co Gorączkiewicz, zaprzepaszczają powagę szkoły. W tymże samym czasie siostrzyca muzyki, sztuka malarska zyskuje na znaczeniu... aż wreszcie w r. 1873 austr. ministerstwo oświaty zwija Szkołę muzyczną i Bursę, a dotacyę roczną (2.352 złr.) przeznacza na uzupełnienie płac profesorów Szkoły sztuk pięknych (przekształconej później na dzisiejszą akademię). Inwentarz oddano Bibliotece Jagiell., ta zaś, instrumenta oddała Towarzystwu muzycznemu, a bibliotekę nutową zostawiła w swych księgozbiorach.

Tak więc, z powodu braku ludzi, którzy dozwolili na **zlikwidowanie bezprawne rządowej szkoły muzycznej w Krakowie, a którą uznała Austrya, po zajęciu Krakowa, przestała istnieć placówka muzyczna, która utrzymana po dzień dzisiejszy, byłaby rozkwitła tak, jak na jej gruzach powstała szkoła sztuk pięknych, a z niej akademia.**

Los zrządził, że w owej ważnej chwili brakło ludzi tej miary co ks. W. Sierakowski, co Wincenty Gorączkiewicz, a właśnie w wówczas plastyczna sztuka umiała zdobyć sobie ludzi życzliwych i talenta malarskie tak wybitne, że los muzyki w Krakowie został przypieczętowany.

Myśl i życzenia ks. Artwińskiego, a wreszcie i jego majątek, z powodu niedołęstwa ówczesnych muzyków zostały przez władze austr. skradzione i oddane na inny cel. Warto przypomnieć, że czasy lat siedemdziesiątych, to lata największej sławy i najżywszego uwielbienia dla geniuszu **Jana Matejki,** a sztuka muzyczna w Krakowie nietylko nie miała równoważnika w swych szeregach, ale właśnie są to czasy jałowości muzycznej.

Rzecz jasna, że nie ma tu mowy o tem, jakoby Szkoła sztuk pięknych nie powinna była powstać, lecz zaznaczam, że rząd austr. wykorzystał stały moment i okradł jednych, dając drugim.

III.

Konserwatoryum Towarzystwa muzycznego.

W r. 1866 powstaje w Krakowie Tow. muzyczne, które od pierwszej chwili myśli o założeniu szkoły. I istotnie, początkowo prowadzi szkołę muzyczną aż do roku 1888, w którym zakłada „Konserwatoryum Tow. muzycznego“.

Dyrektorem konserwat. został **Dr. Wlad. Żeleński.**

Profesorami: **Barabasz Wiktor, Mirecki St., No-**

Jakie sprawy były na nich poruszane? Ile było wieców? Na jakie tematy i kto referował? Jakie były odczyty, pogadanki itd., kto je wygłaszał? 10) Czy organizacya prowadzi kolportaż wydawnictw partyjnych? W jakiej ilości? Czy organizacya prowadzi robotę wśród robotników młodocianych? Jeżeli tak, w takim razie ilu członków liczy organizacya młodocianych i naczem praca ta polega.

Na podstawie nadesłanych sprawozdań Sekretaryat Generalny Cent. Kom. Wyk. PPS. opracuje obszerne sprawozdanie, które zostanie ogłoszone drukiem przed zjazdem.

Komitety, które w powyższym czasie nie nadeślą sprawozdań organizacyjnych, nie będą wyszczególnione w sprawozdaniu zjazdowem.

Komitet Wykonawczy PPS.

HUMOR I SATYRA

Rozmowy warszawskie.

Jakiś chłopek błąka się i przypatruje kamienicom. Widząc to starszy jegomość, jeden z tych patryotów, co lubią zawsze i wszędzie interweniować, podchodzi do chłopka i pyta:

— Czegoż to szukacie kmiotku?

Na to chłopek:

— Jo, nie żaden kmiotek — wisz pon — ja poseł na nasz sejm sufraganny, rozumita!

* * *

— Powiedz mi pan czy jest możliwa militaryzacya wszystkich kolei?

— Owszem wszystkich z wyjątkiem jednej.

— Jakiej?

— Kolejki wódek.

* * *

— Z czego podobny jest pan Grabski do Asquita?

— Z tyłu. **Ami.**

Marka polska idzie w górę.

Ministrowi skarbu udało się zapomocą bardzo sprytnej operacyi podwyższyć kurs marki polskiej. Podwyższenie, które niebawem odczujemy błogo w życiu gospodarczem, polega głównie na znacznem obniżeniu kosztów produkcyi banknotów jednomarkowych. Dotychczas koszt wybicia jednej marki (łącznie z papierem, drukiem i rysownikiem) wynosił 1 mk. 10 f. Łatwo pojąć, jak wielkie straty ponosiło stąd państwo, zmuszone dopłacać 10 fenigów do każdego biletu 1-markowego. Dzięki arcy-sprytnemu zabiegowi udało się ministrowi Grabskiemu zredukować koszta produkcyi banknotów 1-markowych do kwoty: 1 mk. 05 f. Jest to prawie za darmo.

Jak słychać stanowisko ministra skarbu umocniło się znacznie.

Na wszystkich rynkach europejskich marka polska idzie w górę. **(Szczutek).**

—ooo—

Z sali sądowej

——

Kraków, 11 kwietnia.

Król bandytów Nocoń i jego świta przed sądem

(Piąty i ostatni dzień rozprawy)

Wczoraj, w piątym i ostatnim dniu rozprawy przeciw Noconiowi i jego wspólnikom zjawiło się na sali niezwykle dużo publiczności, mającej widocznie dużo czasu do rozporządzenia i żądnej wrażeń. Szczególnie szczelnie zapełniona była galerya płcią piękną. Przed gmachem sądowym gromadziły się tłumy rozmaitego „pokroju" publiczności", która wykupywała za drogie pieniądze bilety wstępu na rozprawę, od podejrzanych osobników.

Rozprawa rozpoczęła się po godz. 9 rano odczytaniem przez przewodniczącego niektórych dokumentów, odnoszących się do faktu włamania w Nowym Targu. Następnie przewodniczący ogłosił załatwienie ostatnich wniosków obrońców oskarżonych i prokuratora. Z enuncyacyi tej okazało się, że przeważna część wniosków prokuratora uwzględniona i podani przez obrońców świadkowie, zostali już przesłuchani. Część wniosków prokuratora uwzględnioną być nie mogła, oraz wniosek obrońców, w którym żądano, aby przesłuchano dozorców więzień i żołnierzy policyjnych przed którymi Boy miał wyjawić, że zmieni swe zeznania, co do wspołoskarżonych, a to z tego powodu, że to samo wypowiedział Boy, wobec trybunału podczas czwartkowej rozprawy. Odmówiono też wnioskowi obrony, co do oględzin miejsca czynu w Dąbiu, gdzie Nocoń zabił Kantorowicza, gdyż nie dałoby to obrazu bezpośredniego. Naśladowanie zaś lub reprodukcya faktów ściągnęłoby zarzuty, że nie zgadza się z popełnionym czynem.

Następnie przystąpiono do przesłuchania świadka 16 letniego Liberdy, który na polecenie Galata, ojczyma Boya i wedle jego rysunku naszkicowanego kredą, miał narysować narzędzia do włamania, jakie podobno wyrabiał Straż w kuźni, dla Boya i jego spólników. Świadek stwierdza, że jest autorem przedstawionego szkicu. Celem wyjaśnienia niektórych okoliczności, przesłuchano jeszcze raz insp. pol. Schimscheinera i skonfrontowano go z Gajerem.

Przewodniczący odczytał karty karne, co do dawnych kar pojedynczych oskarżonych. **Nocoń karany był 9 razy, w tem 4 i pół letniem więzieniem przez sąd wojskowy. Kościelniak karany był 11 razy za kradzieże i inne przestępstwa,** zaś **Feiwel Gajer, mimo młodego wieku, karany był już 6 miesięcznem więzieniem za pasek** i handlowanie skradzionemi przedmiotami. Co do innych oskarżonych, poprzednich ich kar nie zdołano stwierdzić, gdyż pochodzą z Kongresówki, gdzie podczas wojny poginęły akty karne.

Na tem przewodniczący przerwał rozprawę na półtorej godziny.

O godz. 12 w południe rozpoczęła się rozprawa w dalszym ciągu.

Trybunał postawił sędziom przysięgłym pytania do zatwierdzenia. Pytanie pierwsze postawione sędziom przysięgłym, opiewa w kierunku zbrodni gwałtu publicznego przez złośliwe działanie wśród okoliczności szczególnie niebezpiecznej z § 87 u. k. (zagrożonego karą z § 88. — **kara śmierci —) odnośnie do Stanisława Noconia.**

Co do Stanisława Noconia, Franciska Boya, Wojciecha Kościelniaka i Wojciecha Kapki, pytanie w kierunku zbrodni z § 171, 173, 174, 176 (zagrożenie karą z § 179, **kara od 5—10 lat**). W kierunku współwiny w zbrodni kradzieży co do Maryi Kościelniakowej, oraz w kierunku zbrodni uczestnictwa z § 185, 186, a, b, u. k. odnośnie do Anny Górkiewiczowej, Henryka Zielezińskiego i Feiwla Gajera, (podpadający karze z § 186 **do lat 5).**

Obrona stawia wniosek dla zmodyfikowania pytania co do Noconia. Domaga się postawienia pytania w kierunku występku bezpieczeństwa życia z § 335 u. k. (kara ścisłego aresztu od 6 miesięcy do 1 roku), na wypadek, gdyby przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni gwałtu publicznego z § 87. **Trybunał odmówił** postawienia takiego pytania, natomiast dodał pytanie — na wypadek zaprzeczenia pytania w kierunku zbrodni z § 87 — w kierunku zbrodni ciężkiego uszkodzenia wśród okoliczności szczególnie niebezpiecznych (z § 155 a. u. k.). Odnośnie do tego pytania, postawiono przysięgłym dodatkowe, czy Nocoń dokonał czynu w stanie pijanym, względnie w obronie koniecznej.

Następnie zabrał głos prokurator dr. **[illegible]ski,** omawiając, jako oskarżyciel czyn oskarżonych. Zwróciwszy się do ławy przysięgłych rzekł: „Macie panowie przystąpić do wydania werdyktu, czy oskarżeni winni są, a to Nocoń, że 27 listopada 1918 na weselu w Dąbiu ze złośliwości strzelał do ludzi, oraz czy winni są Nocoń i spólnicy włamania w Nowym Targu". Dalej przedstawia zbrodnię kradzieży popełnione przez oskarżonych w Powiatowej Kasie Oszczędności w Nowym Targu. Opisując te czyny, zaznacza w długiem przemówieniu, że czynów tych dopuścili się zbrodniarze, **wyrzutki społeczeństwa, którzy budzili postrach społeczeństwa. Prokurator w ciągu mowy zasłabł, tak, że musiano przerwać rozprawę.** Po dwudziestu minutach prokurator słabym głosem skończył swe przemówienie apelem do przysięgłych, aby stanęli na wysokości zadania i wyrokiem dali wyraz, że tego rodzaju osobniki, nie powinny być w społeczeństwie polskiem cierpiane. Przez ubiegłe miesiące sąd doraźny zgładził cały szereg wyrzutków społeczeństwa, a tym, może gorszym powinna sprawiedliwość wymierzyć należytą karę.

Następnie zabrał głos obrońca Kościelniaków adw. dr. Gottlieb.

vacek Karol, Richling Wincenty, Singer Wincenty, Blaschke Józef, Płachecki Antoni.

Uczniów liczyło konserwat. w pierwszym roku założenia 150-ciu.

Dziś, Konserwatoryum jest najpoważniejszą uczelnią muzyczną w naszem mieście, jednak to szkoła prywatna, mająca te same przywileje co liczne inne podobne instytucye w naszem mieście istniejące.

Konserwatoryum utrzymuje się przedewszystkiem z opłat pobieranych od uczniów i z subwencyi.

Z chwilą gdy szkoła zawodowa taka jak Konserwatoryum, jest związana z ilością płacących uczniów, niemoże prosperować tak, jak instytucya, której byt zapewni rząd, czy miasto (np. w Pradze przed wojną), wówczas bowiem, szkoła taka przyjmuje przedewszystkiem **zdolnych uczniów,** a szkoła prywatna musi przyjmować takich, **którzy mogą opłacać taksę.** A że zazwyczaj utalentowani są biedakami, instytucye prywatne muszą się wyzbywać zdolnych, a przyjmują płacących. Ze szkoły mającej **uczyć,** robi się z konieczności **przedsiębiorstwo zarobkowe.** A że przedsiębiorstwo takie nie jest zwłaszcza w czasach dzisiejszych koniecznością aprowizacyjną, nie może podnosić opłat, tak jak to czynią inne „pierwszych potrzeb" instytucye. Jeśli zatem zważymy że 1 kg. mięsa kosztował w r. 1914 1 kor. a dziś kosztuje 36 kor., opłata zaś pobierana za naukę miesięcznie kosztowała w r. 1914, 20 K. od ucznia, dziś musiałaby zatem w stosunku do podwyżki chleba, mięsa, ubrania itd., kosztować około 700 kor. miesięcznie od ucznia. Oczywiście takiej opłaty nikt uiścić nie jest w stanie i szkoła muzyczna jako „przedsiębiorstwo" pada — jej pracownicy stają się żebrakami, a uczniów zdolnych coraz mniej, bo ci z reguły są biedakami. Teraz dopiero pojmiemy, że **szkoła muzyczna musi być utrzymana** przez rząd lub miasto, jeśli ma spełnić swe zadanie. Zrozumiemy też, co Kraków stracił, gdy zlikwidowano w 1873 szkołę muzyczną rządową. Dzieje też Konserwatoryum krakowskiego nie przynoszą nam nic ciekawego. — Było, aby się zwało że jest. Pracownicy, „orali" na kęs chleba, a o jakimś rozwoju, o jakiejś idei nie mogło być mowy o tem, gdzie trzeb było myśleć o chlebie. A zatem Konserwatoryum krak. jest szkołą w której uczą się uczniowie grać na instrumentach: 1) fortepianie, 2) skrzypcach, 3) wiolonczeli, 4) organach, oraz uczą się śpiewu solowego. Nauki teoretyczne zamykają się na klasie teoryi i harmonii, oraz historyi muzyki.

Jeśli zobaczymy, jak powinna wyglądać szkoła, która nosi miano: „konserwatoryum", to przekonamy się, że oprócz klas wszystkich instrumentów (około 20 klas) powinien zakład taki posiadać: 1) własną uczniowską orkiestrę, 2) własny chór, 3) szkołę dramatyczną i operową, wreszcie klasy teoryi: a) solfeżu, b) gimnastyki rytmicznej, c) teoryi, d) kontrapunktu, f) instrumentacyi, g) kurs kompozytorski, h) naukę historyi i form muzycznych.

Oto zestawienie tego co jest, a tego, co być powinno.

A jednak raz to jeszcze zaznaczam, nie ponoszą tu winy profesorowie konserwatoryum, znani powszechnie z obowiązkowości i poświęcenia. Winę ponosi charakter prywatności Konserwatoryum, o czem była mowa wyżej.

Mimo to konserwatoryum spełniło swoje zadanie chlubnie i umuzykalnienie szerokich sfer Krakowa pracy tej instytucyi zawdzięczamy.

Jeśli przeglądniemy roczniki konserwatoryum to znajdziemy kilka nazwisk byłych uczniów, które potem zasłynęły w świecie muzycznym.

Kompozytorowie: Michał Świerzyński, Felicyan Szopski, Henryk Opeński, St. Lipski, Bolesław Walewski, Maryan Rudnicki.

Pianistki: Klara Czopp-Umlaufowa, Janina Ładówna.

Artyści operowi: Adam Dobosz, Tadeusz Łowczyński i jego siostra Helena, Ignacy Mann itd.

Warto też wspomnieć o kilku byłych profesorach krak. konserwatoryum, którzy przyczynili się do rozwoju tego zakładu.

Pierwszym jest prof. Domaniewski, któremu zawdzięcza Kraków zaszczepienie nowoczesnej techniki fortepianowej, jego następcą był Jerzy Lalewicz, a poprzednikiem obydwóch Dr Fr. Bylicki.

Klasa skrzypiec miała dwóch znakomitych pedagogów Glichera i Singera, wiolonczelowa Adamowskiego, śpiewu Jana Galla, St. Mireckiego i Mieczysława Herbowskiego. Naukę harmonii udzielał F. Szopski.

Jeślibyśmy przeszli myślą okres przeszło trzydziestoletni istnienia konserwatoryum krak. i wmyślili się w ogrom pracy przebytej, to w cyfrach przedstawi nam się liczba uczniów na ten czas około 15.000 czyli prawie dywizya muzyków, względnie uczniów muzyki.

(Dokończenie nastąpi).

Obrońca prosi sędziów przysięgłych, aby sprawę ocenili bezstronnie i bez uprzedzeń, aby nie dawali posłuchu tej fali plotek, która wdziera się w salę sądową. Obrońca liczy na to, że przysięgli sądzić będą oskarżonych Kościelniaków za ich czyny objęte aktem oskarżenia — sprawiedliwie.

Po południu przemawiali dalej obrońcy. Adw. dr Gleitzman (w obronie Boya) podniósł okoliczności łagodzące, w szczególności przyznanie się do winy, które umożliwiło wykrycie sprawców.

Adw. dr Meller (obrońca W. Kapki) zwrócił uwagę na to, że Kapka zawdzięcza swe stanowisko w tej sprawie jedynie sławie Noconia. Podniósł zeznanie insp. policyi Kościowa, który na podstawie doniesienia Grabskiego stwierdził udział w włamaniu wszystkich oskarżonych, prócz Kapki, co do którego wyraził przekonanie, że w kradzieży nie brał udziału.

Adw. dr Schmidt (obrońca Zieleziński ego) udowadniał niewinność klienta, a dowodem tego jest okoliczność, że gdy Zieleziński otrzymał skradzione asygnaty od Noconia, oddał je władzy.

Następnie przemówił dr Heski, zaznaczając, że przykro mu bardzo, że rozpocząć musi od polemiki z kolegami, którzy w interesie swych klientów zaatakowali prasę. Prasa miała zawinić, że sprawę Noconia wyolbrzymiła wbrew teoryom karnym. Mojem zdaniem—mówi mowca — prasa wobec zalewu nas przez zbrodnię dziś ma prawo gwizdać na wszystkie teorye, bo jesteśmy w stanie wojny ze zbrodnią. Postawmy sprawę na wyżynie wyższej niż jakaś tam przeciętna „causa Kaiser". Prasa postępuje jawnie; tajnie pleni się plaga konfidentów. Takim konfidentem był Feiwel Gajer; dziś wyciśniętą cytrynę rzuca się na śmiecisko i żąda się zasądzenia człowieka, który zakupił asygnaty jako lico czynu. W wytwornej kawiarni „Elite", w domu publicznym przy ul. Agnieszki, wszędzie obok zbrodni jest konfident. Są to wypadki podobne do zbrodni, wypadki graniczne, które są nie zbrodnią, gdyż brak złego zamiaru. Obrońca omawia szczegółowo zeznania ajentów Schimscheimera, Majera, które wyjaśniają rolę Gajera. Prosi o jego uwolnienie.

Adw. dr. Goldblatt, obrońca Noconia i tegoż kochanki Górkiewiczowej, z naciskiem podkreśla, że broniąc oskarżonych spełnia kategoryczny obowiązek ustawowy. Zadanie to polega nie na apoteozowaniu zbrodni lub sprawcy, lecz na baczeniu, by wymiar prawa i sprawiedliwości odpowiadał ustawie, która jest podstawą ładu i porządku społecznego. W myśl tych zasad społeczeństwo broni się przeciw zbrodni. Ta ostatnia jest przejawem życia. Społeczeństwo ma obowiązek nie tylko tępić zbrodnię, ale i przedewszystkiem jej zapobiegać. Społeczeństwo u nas w tym ostatnim kierunku nie nie robiło, to też zbrodnia się mnoży, kryminał jej nie wytępił, przeciwnie, pomnożył ją.

W takich warunkach wyrosły i wyhodowały się takie osobniki jak Nocoń, Kościelniak i Boy, oraz inni. W danym wypadku Nocoń Stanisław nie jest żadnym bohaterem, jest przeciętnym typem zbrodniczym, wyolbrzymianym w sferach jemu równych.

Omawiając czyny Noconia apeluje obrońca w końcu do przekonania sędziów, aby według swego sumienia werdykt wydali.

Po przemówieniach obrońców nastąpiło przedmiotowe, bardzo wyczerpujące resumé przewodniczącego d-ra Wajdy, poczem przysięgli udali się na naradę. Po godzinnej naradzie przysięgli zażądali dodatkowego pytania co do Kapki o zbrodnię paserstwa, w miejsce zbrodni udziału w kradzieży. Trybunał przychylił się do wniosku, poczem przysięgli udali się ponownie na naradę.

Wyrok

Po ogłoszeniu werdyktu przysięgłych, trybunał po dłuższej naradzie wydał następujący wyrok:

Stanisław Nocoń skazany został za zabójstwo na weselu i kradzież (wobec amnestyi Naczelnika państwa) **na karę dożywotniego więzienia;**

Franciszek Galat recte Boy na 4 lata ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc;

Wojciech Kapka na 3 lata ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc;

Wojciech Kościelniak na 10 lat ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc;

Marya Kościelniakowa na dwa lata ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc.

Anna Górkiewicz, Henryk Zieleziński i Feiwel Gajer **zostali uwolnieni.**

Po ogłoszeniu wyroku na Noconia, kochanka jego Górkiewiczowa wybuchła spazmatycznym płaczem, tak, że musiano ją ze sali wyprowadzić. Obrońcy wnieśli zażalenie nieważności.

Po ogłoszeniu wyroku Nocoń wstał i zawołał: Na drugie wesele, to zaproszę prokuratora i sędziów przysięgłych i pokażę im, jak się urządza zabawę.

Ruch spółdzielczy

Zjazd konsumów gospodarczych z okręgu wadowickiego odbędzie się 2 maja w Andrychowie. Zgłoszenia przesyłać należy do Komitetu miejscowego PPS. w Wadowicach do dnia 20 kwietnia. Wybór przeprowadzać należy według zasady, **jeden delegat na 50 członków.**

KRONIKA

Kraków, 11 kwietnia.

Dar narodowy dla Naczelnika państwa

Wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Federowicza odbyło się posiedzenie pełnego komitetu daru narodowego dla Naczelnika państwa. Uchwalono przedrukować i rozpowszechnić odezwę głównego komitetu warszawskiego, która brzmi:

„Rodacy! Naród w swoich wielkich mężach czci samego siebie. Zmartwychwstali do życia wolnego gospodarze, dziś na własnej ziemi potężnej i zwycięskiej Polski obywatele, powinniśmy uczcić i wdzięczność swą okazać Temu, który całe swe życie obronie niepodległości poświęcił i dziś jest Rzeczypospolitej przewodnikiem, wiodącym ją ku lepszej przyszłości. Za lata całe pracy, pełnej samozaparcia, za odwagę decyzyi i czynu, za mądre sterowanie losami narodu, za szereg świetnych zwycięstw, które żołnierza polskiego na dawne Rzeczypospolitej rubieże zawiodły i imię Polski nowym okryły laurem, za podniesienie sztandaru idei polskiej tak wysoko, że narody sąsiedzkie i dalekie z ufnością się dziś do Polski odnoszą — Naczelnikowi swemu naród polski swą wdzięczność okazać powinien. Bojownik niepodległości, twórca pierwszych zawiązków siły zbrojnej, pracownik, który oręż polski w długim znoju wykuwał, a stworzoną siłę umiał przeciw każdemu z trzech zaborów zwrócić. Zwycięski Wódz, jednomyślnie Naczelnikiem państwa obrany, zasłużył na to, by Mu cały naród swą wdzięczność w sposób godny okazał. Rodacy! Wzywamy was do wzięcia udziału w ofiarowaniu Józefowi Piłsudskiemu daru narodowego. Dar musi być hojny, by godzien był zasług Wodza i wdzięczności narodu. Dar musi popłynąć olbrzymią falą ofiar przez całą Polskę, we wszystkich sferach i warstwach społeczeństwa".

Do subkomitetu finansowego wybrano pp.: Arnołowicza jako przewodniczącego, Łuczkę, Szatkowskiego, dra Niecia, red. M. Dąbrowskiego, gen. Stillera, hr. Wodzicką, Epsteina. Do subkomitetu propagandy: red. Beaupre, red. Holeksę, posła Bobrowskiego, ks. prałata dra Wądolnego, gen. Piaseckiego, p. Janową Fischerową, dra T. Szydłowskiego, red. M. Dąbrowskiego, Kosobudzkiego, red. Zechentera, przedstawiciela młodzieży akad. Truchima. Posiedzenie obu subkomitetów odbędzie się w sali konferencyjnej magistratu we środę o godz. 5 po południu.

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

47

— Mimo wszystko, czy to nie ludzie jak ty przeszkodzili Francyi się przygotować?

— Nie było dosyć ludzi, żeby przeszkodzić czemukolwiek, a gdyby było nas więcej, nie byłoby wojny.

— To nie nam, to Szwabom i tym innym trzeba to powiedzieć.

— To całemu światu, — mówi Termite. Dlatego też jestem międzynarodowcem.

Podczas gdy Termite prześlizgiwał się w inną stronę, ten z którym rozmawiał nierozumiejąc wzruszył ramionami.

— Nic to nie szkodzi — rzekł do nas — ten człowiek jest lepszy od nas.

Powoli doszło do tego, że radzono się Termita o wszystkie możliwe rzeczy z naiwnością, która wywoływała u mnie uśmiech a nawet często mnie drażniła. I tak pytano go właśnie tego tygodnia:

— Z całą tą strzelaniną, czy to nie przygotowuje się ofenzywa?

Lecz nie wiedział on więcej niż inni.

Cienie.

W dzień, w którym powinniśmy byli pójść, nie poszliśmy do rowów. Wieczór, potem noc... Nic. Rankiem, piątego dnia, kilku z nas stało w pełni bezczynności i niepokoju, opierając się o fasadę podziurawionego i pochylonego domu, u wejścia do jakiejś ulicy. Jeden z towarzyszów powiedział do mnie:

— Może być, że zostaniemy tu do końca wojny.

Zaprzeczono znakami, lecz pomimo to ta uliczka, której nie opuściliśmy w dniu przepisanym, zdała nam się w tej chwili podobną do dawnych ulic!

Niedaleko miejsca, gdzie spoglądaliśmy na mijające godziny — przetrząsając paczki z ordynarnym tytoniem, które znajdowano przy nieboszczykach — umieszczono szpital. Widzieliśmy poprzez niskie drzwi wchodzących w nieładzie biednych, brudnych żołnierzy o zapadłych policzkach, z oczekałem spojrzeniami żebraków, a wśród nich wyróżniał się czysty i porządny mundur eskortującego ich kaprala.

Byli to prawie zawsze ci sami, którzy bywali w salach wizyt. Wielu żołnierzy uważało sobie za punkt honoru nie zgłaszać się nigdy chorymi, a tkwią w tym uporze niezrozumiałe i głębokie heroizmy. Inni nie wytrzymują, tak często, jak tylko mogą, przychodzą do ponurych lokalów służby sanitarnej, by doznać niepowodzenia pod drzwiami majora. Pomiędzy tymi odmiennymi taktykami ludzi, następującemi po sobie jak wieczory, znajdują się prawdziwe szczątki ludzkie, które trawi widoczna lub ukryta choroba.

Salę wizyt urządzono w parterowym pokoju, w którym zesunięto meble na kupę. Przez otwarte okno dochodził głos majora, a wydłużając szyję, można go było niekiedy zobaczyć, jak siedział ugalowany w binoklach przy stole. Przed nim stało kilku nędzarzy nawpół rozebranych, z czapką w ręku, z bluzą na ramieniu, albo z opuszczonemi na nogach spodniami, ukazując pod mundurem człowieka godnego litości i usiłując, by uznano za dostateczne ich żelazistе linie krwawiących żyłaków, lub ranę, z której zwieszał się rozwinięty, przeżarty bandaż, a które drążyła jakaś uporczywa rana lub przepuklinę, albo poprzez plecy, niezagojony katar płuc. Major był dobrym człowiekiem i zaledwie się dobrym lekarzem. Lecz tym razem zaledwie badał te części ciała, które mu pokazywano, dolatywał na ulicę jego monotonny wyrok:

— Może chodzić. Dobry. Wizyta bezkarna.

Te „wizyty", które odsyłały całkiem poprostu żołnierza do szeregu, powtarzały się bez końca. Nikt nie był zwolnionym od marszu. W pewnej chwili protestował ochrypły, błagalny głos, ubierającego się biedaka.

Wtedy ku twarzy tego człowieka podniósł doktór głowę, rozprawiał z nim, jak z dzieckiem, potem zaś odezwał się nagle poważniejszym głosem:

— Cóż chcesz, mój poczciwcze, nic mogę cię zwolnić z marszu. Takie mam instrukcye. Zbierz siły. Jeszcze możesz.

Widziano wychodzące jedne za drugiemi stworzenia o zdeformowanym kadłubie lub ledwie się poruszające, podparte, jakby przyczepione jedne do drugich, wzdychające:

— Nic nie pomoże. Nic.

* * *

Mały Melusson, ze swoim długim, czerwonym nosem między rozpalonemi policzkami, trawiąc w sobie ból, stał z nami w próżniaczej linii, której ranek dotrzymywał niepewne towarzystwa. Nie zgłosił się do wizyty, ale mówił:

— Jeszcze dziś pociągnę, ale jutro — padnę. Jutro...

Nie słuchano słów Melusson'a. Ktoś blisko nas mówił:

— Te instrukcye majora, to jest znak.

* * *

Tego samego rana przy raporcie komendant, trzymając papier tuż przy twarzy, powiedział: „Z wyższego rozkazu". I wyjąkał nazwiska: żołnierzy pułku, tworzącego razem z naszym brygadę, którzy za odmówienie posłuszeństwa zostali rozstrzelani. Była to długa lista. Po rozpoczęciu tej lektury, dał się słyszeć wokoło słaby pomruk. Potem w miarę tego, jak następowały nazwiska, i jak urosły w tłum dookoła nas, nastała cisza; to bezpośrednie zetknięcie się z widmami skazanych, owiało nas strachem i pochyliło nam głowy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Żywność z Ameryki dla polskich dzieci. Amerykański Wydział ratunkowy, stworzony przez senatora Herberta Hoovera, przedsiębierze niezależnie od akcyi dożywiania dzieci w Polsce dostawę żywności amerykańskiej dla tych, którzy mają krewnych lub znajomych w Ameryce. Cel tej akcyi jest jasny. Polak w Ameryce zamiast przysyłać swoim krewnym pieniądze na zakupno żywności, zakupuje sam tę żywność na miejscu, przez wpłacenie do jednego z banków amerykańskich 10 lub 50 dolarów. Potwierdzenie wpłaty tej kwoty przesyła swojemu krewnemu, który to potwierdzenie przesyła pocztą pod adresem: Amerykański Wydział ratunkowy Warszawa, ul. Karowa, Hotel Bristol. Do tego listu załącza kartkę, na której napisał wyraźnie swe nazwisko, imię i adres, następnie w jakiej miejscowości chciałby odebrać przesyłkę żywnościową, a wreszcie czy chce odebrać przesyłkę osobiście, czy też przez miejscowy Komitet Pomocy dzieciom. Za parę dni otrzyma zawiadomienie z Warszawy, gdzie się ma zgłosić, a kiedy się zgłosi w oznaczonem miejscu, otrzyma oryginalną paczkę z żywnością. Pewna ilość żywności jest już w Warszawie, skąd w miarę zapotrzebowania będzie się ją przesyłać do magazynów rejonowych Państwowego Komitetu Pomocy dzieciom, między innemi do magazynu krakowskiego. Celem zorganizowania tej akcyi przyjechał do Krakowa kapitan amerykański Mr John P. Gregg z przedstawicielem Państwowego Komitetu pomocy dzieciom, panem Z. Marczewskim.

Emigracya robotników rolnych z Polski do Francyi. Wczoraj przybyli do prezydyum miasta członkowie misyi francuskiej, której zadaniem jest werbowanie robotników rolnych z Polski do Francyi. Misya ta tworzy jak wiadomo, przy państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, ekspozyturę biura centralnego znajdującego się w Warszawie. Misyę przyjął wiceprez. Rolle; przedstawiła ona program swej akcyi, która polegać będzie narazie na werbowaniu mężczyzn, z czasem rozpocznie się werbunek całych rodzin. Robotnicy zbierać się będą w Krakowie, skąd po sanitarnym przeglądzie i odczyszczeniu odsyłani będą specyalnymi pociągami wprost do Francyi z przeznaczeniem do departamentów zniszczonych przez wojnę. Wiceprezydent oświadczył, że gmina domagać się będzie, by robotnicy byli zobowiązani część zarobku przesyłać na utrzymanie swoich rodzin w kraju, aby ciężar tego utrzymaniy nie spadł na samorządy. Członkowie misyi wyrazili przekonanie, że będzie to możliwem, gdyż robotnik Polski we Francyi zarobi miesięcznie około 150 franków i dostanie całe utrzymanie.

Cukier dla chorych i dzieci. Cukier żółty dla dzieci i chorych na miesiąc kwiecień 1920 r. wydawać będą sklepy rejonowe: Jawornicki, Szarski i Syn, Fromowicz i Sikorski (Podgórze) od wtorku **13 bm.** po 300 gr. na osobę w cenie po 9·10 Mk (13 K) za 1 kg, czyli za 300 gr. 2·73 Mk (3·90 K).

Pogrzeb kapitana wojsk polskich Jerzego Grodyńskiego, który poległ w walkach o Lwów pod Kozielnikami 28 grudnia 1918 r. odbędzie się we wtorek o godzinie 4 popołudniu ze szpitala garnizonowego przy ul. Długiej. Sp. kapitan Grodyński, znany ze swej działalności organizacyjnej wśród młodzieży, był twórcą lwowskiego skauta.

W sprawie pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych odbyło się w sobotę zgromadzenie wszystkich zrzeszeń pracowników państwowych, na którem zapadła następująca uchwała:

„Zebranie delegatów zrzeszeń wszelkich dykasteryj pracowników publicznych zachodniej Małopolski uważa nadesłany projekt pragmatyki służbowej za nienadający się do dyskusyi. Zebranie stwierdza, że pragmatyka służbowa, opracowana bez udziału interesowanych w ułożeniu jej zasad i opracowaniu szczegółów, nie jest w stanie rozwiązać tak ważnego problemu, jaki dla państwa i pracowników jego stanowi unormowanie ustawowe stosunku służbowego w sposób należyty i zgodny z duchem czasu. Zebrani wyrażają zapatrywanie, że rozwiązanie tego problemu nastąpić może jedynie przez powołanie do życia komisyi złożonej w połowie z reprezentantów rządu, w połowie zaś z reprezentantów pracowników i poruczenie komisyi tej opracowanie nowego projektu pragmatyki na podstawie ankiety przeprowadzonej z poszczególnemi zrzeszeniami zawodowemi pracowników państwowych".

Banki i instytucye finansowe, nie wyłącząjąc kasy aprowizacyjnej w magistracie krakowskim -- prym trzyma naturalnie w tym zgodnym koncercie krakowska Polska Kasa Pożyczkowa — utrudniają wprost ludności wszelkie transakcye handlowe i przesyłanie gotówki, wypełnianie swoich zobowiązań. W tem utrudnianiu podały sobie zgodnie ręce instytucye państwowe i prywatne, a szykany te podrażają tylko i tak szaloną już drożyznę, nie licząc czasu zmarnowanego i wycierania łokci i boków koło okienek kasyerów. I czy to **Puzapp,** który przyjmuje wyłącznie tylko marki polskie, a zupełnie nie przyjmuje koron, czy **kasa miejska aprowizacyjna,** która nie przyjmuje 10-koronówek, czy **Bank przemysłowy,** który znowu przyjmuje na odmianę najwyżej po jednej paczce 10- lub 20-koronówek — wszystko to tak utrudnia wszelkie transakcye, że wprost rozpacz ogarnia tych ludzi, którym przypada ta wątpliwa przyjemność wpłacania pewnych kwot do tych różnych instytucyj finansowych.

Jedne z nich nie przyjmują wogóle koron, drugie przyjmują tylko tysiączki w całości, inno nie przyjmują właśnie tysiączek austryackich (nie mówiąc już o banknotach 10.000 koronowych), trzecie nie przyjmują 10 koronówek, inne znowu najwyżej tylko po jednej paczce. Są znowu takie instytucye, jak Puzapp, które przyjmują tylko marki, a jeszcze inne nie chcą zupełnie marek, tylko same korony.

Co to wszystko ma znaczyć — wszak to naprawdę istna wieża Babel. Co na to p. minister skarbu Grabski?

Poradnik w sprawach honorowych, w opracowaniu podpułkownika DOG w Krakowie, W. Filimowskiego opuścił prasę i jest do nabycia w księgarniach lub wprost u autora. Broszura ta, aprobowana przez sekcyę ustawodawczą Ministerstwa spraw wojskowych, ujmuje w 38 paragrafów przepisy poprawnego zachowania się w drażliwych sytuacyach oficerów i jednorocznych ochotników. Zawiera także wskazówki dla osób wojskowych w ich stosunku do sfer cywilnych.

Związek urzędniczek adwokackich i notaryalnych w Krakowie zwołuje na dzień 15 kwietnia o godz. 7 wieczorem **Ogólne Zebranie** do lokalu przy ul. Sławkowskiej l. 6 dla omówienia akcyi celnikowej.

Z Teatru Powszechnego komunikują nam: Dziś popołudniu przezabawna farsa Fredry syna: „Oj, młody, młody!", wieczorem zaś na afisz wraca nie grana dawno, śliczna operetka mistrza Offenbacha, pełna humoru „Księżniczka Trebizondy". Jutro po raz piąty, stale wypełniając teatr po brzegi, polska operetka Malinowskiego, wytworny „Kwiat paproci". — W dziale dramatycznym najbliższą nowością będzie świetna przeróbka Popławskiego z „Pana Wołodyjowskiego" Sienkiewicza, 4-o aktowa sztuka p. t.: „Azja Tuhajbeyowicz" z p. Kucharskim w roli tytułowej.

Z teatru Bagatela komunikują nam: Dzisiaj w Bagateli dwa odbędą się przedstawienia. Popołudniu „Brat marnotrawny", subtelna komedya Wilde'a, wieczorem żywiołowa, pełna humoru farsa Staerka i Eislera „Sprawa Kaisera", która powtórzona będzie jeszcze jutro w poniedziałek. „Zielony frak" oraz „Twarz i maska" Chiarellego wypełnią repertoar tygodnia przyszłego. Próby z „Papierowego kochanka" oraz „Jasia i Małgosi" w pełnym toku. Wykończone już dekoracye przedstawiają się imponująco.

Julian Tuwim, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli nowych kierunków w poezyi polskiej, wygłosi w pierwszych dniach maja br. w Kollegium wykładów naukowych dwie zajmujące prelekcye z dziedziny futuryzmu.

900 koron za pokój kawalerski! Do policyi krakowskiej wpłynęło doniesienie o występek lichwy na niejaką Cecylię Skotnicką, zamieszkałą przy ul. Asnyka w Krakowie, która od jednorocznego kaprala, kierownika kursów dla analfabetów pobierała **700 koron miesięcznego czynszu** za odnajęcie jednego umeblowanego pokoju bez opału i światła. Skotnicka niezadowolona z tak niskiej ceny, podniosła lokatorowi czynsz na 900 koron miesięcznie, a gdy jednoroczny wzbraniał się zapłacić tak wysoką cenę, zabroniła mu wejść do mieszkania! Zaznaczyć należy, że Skotnicka płaci 100 koron miesięcznego czynszu za cały kompleks mieszkaniowy.

Rozprawa Grodzkiego i Taszyckiej odroczona. Rozprawa Grodzkiego i Taszyckiej, która miała się odbyć dnia 20 i 21 bm., została odłożona do następnej kadencyi sądów przysięgłych i rozpocznie się w początkach maja. Dnia 20 i 21 bm. odbędzie się natomiast rozprawa przeciw głośnemu bandycie Bochenkowi.

Napad rabunkowy. Wczoraj na ul. Ciemnej na Podgórzu na Władysława Zamorskiego, napadł jakiś bandyta i ciężko go poranił. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę bandytyzmu do szpitala św. Łazarza.

Zamach samobójczy. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do panny Wandy A., która w zamiarze samobójczym zażyła lizolu i sublimatu. Lekarz pogotowia po zastosowaniu środków przeciw zatruciu, przewiózł desperatkę do szpitala św. Łazarza.

Kradzież całego urządzenia mieszkaniowego. Ignacy Woźniak, sublokator Maryi Foldy, zamieszkałej przy ul. Sołtyka w Krakowie, skradł i sprzedał w czasie nieobecności swej gospodyni całe urządzenie jej mieszkania.

Aresztowano robotnika kolejowego Bolesława Szewczyka za kradzież z wagonu kolejowego nowego motocyklu wartości 70.000 koron. Szewczyk tłumaczy się, że motocykiel kazano mu wynieść.

Za kradzież 8 par butów wartości 8 tysięcy koron na szkodę p. Płaskiewicza z Działoszyc aresztowano Horowitza Haskena, który wraz z owym wspólnikiem skradzione rzeczy sprzedał w Krakowie. Rzezimieszków aresztowano w jednym z domów publicznych Krakowa. Przy aresztowaniu usiłowali przekupić organa policyjne, co się im jednak nie udało.

—ooo—

Z POLSKI

Emerytura dla Maryana Dubieckiego. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 8 kwietnia b. r. uchwaliła przyznać Maryanowi Dubieckiemu, ostatniemu żyjącemu członkowi rządu narodowego z r. 1863, dożywotnią dotacyę ze skarbu państwa.

Echa zamordowania tow. Gajewskiego w Polskiej Ostrawie. Czytamy w „Robotniku" śląskim:

„Otrzymaliśmy bliższe szczegóły, które oświetlają straszny mord w Polskiej Ostrawie, popełniony przez bandycką bojówkę czeską. — Fakt, iż wszyscy Czesi, nie wyłączając władz, starają się pokryć go tajemnicą, świadczy, że bestyalstwa, napady i morderstwa, są wytyczną linią czeskiej akcyi plebiscytowej, i że barbarzyństwa tego nie można kłaść na karb jakichś nieodpowiedzialnych żywiołów — lecz że ponoszą za nie odpowiedzialność w pierwszym rzędzie oficyalne czynniki czeskie.

Dość powiedzieć, że nieszczęsnej wdowie nie pozwolili Czesi podejść do wydobytych z wody zwłok męża, by nie mogła się przekonać, że padł on najpierw z ran i dla zatarcia mordu trup jego wrzucony został do wody. Do trupa nie dopuszczono bliżej wogóle żadnych ludzi. Pomimo tak strasznego zarzutu skrytobójstwa władze czeskie nie zarządziły nawet zbadania zwłok — **zmarłego pochowano bez komisyi lekarskiej.**

Czesi mszczą się jeszcze nad wdową i ośmioma sierotami, pozostałymi po tow. Gajewskim. Oto **wstrzymali wdowie wydawanie kart chlebowych, pozostawiając ją z dziećmi na pastwę głodu. Tego rodzaju czyny są hańbą XX. stulecia".**

Zapowiedzi pokoju

Odpowiedź Cziczerina na notę polską

Warszawa. (WBK). Dowiadujemy się, że w nocy z piątku na sobotę nadeszła **odpowiedź rządu sowieckiego** na naszą ostatnią notę w sprawie rokowań pokojowych. Odpowiedź odcyfrowują obecnie w ministerstwie spraw zagranicznych, poczem — prawdopodobnie jutro — będzie ona podana do wiadomości publicznej.

Wystąpienie St. Grabskiego z delegacyi pokojowej

Warszawa. (PAT). „Kurjer Warszawski“ podaje: Wczoraj wieczorem odbyło się wielkie posiedzenie delegacyi, która ma prowadzić ewentualne rokowania pokojowe z rządem sowieckim. Na posiedzeniu tem prezes sejmowej komisyi spraw zagranicznych poseł Stanisław Grabski złożył formalny protest przeciwko przygotowanemu projektowi traktatu pokojowego i oświadczył, że występuje z delegacyi.

O rejestracyę szkód wojennych na kresach wschodnich

Warszawa. (WBK). Wobec możliwości pertraktacyi pokojowych z Rosyą, wszyscy inspektorzy likwidacyjni na ziemiach wschodnich otrzymali polecenie, aby natychmiast, najdalej do 15 b. m., starali się zarejestrować straty poniesione przez ludność tych ziem w rolnictwie, przemyśle, handlu i życiu prywatnem wskutek działań dawnych rządów rosyjskich, tudzież bolszewików. Należy też podać wartość zniszczonych objektów, a wszelkie straty oceniać w rublach złotych. Dla obliczenia strat mają inspektorowie zwołać natychmiast zjazdy likwidacyjne i przesłać ich uchwały zarządowi ziem wschodnich.

Reorganizacya frontu

Uznanie dla gen. Szeptyckiego

Warszawa. (PAT). W związku z przeprowadzoną reorganizacyą frontu litewsko-białoruskiego naczelny wódz przesłał dotychczasowemu dowódcy tego frontu generałowi Szeptyckiemu następujące pismo:

Szanowny Generale! Ze względów wojennych i organizacyjno-wojskowych zdecydowałem zniesienie wszystkich dowództw frontu. Między innemi i frontu litewsko-białoruskiego, przy tem uważam sobie za przyjemny obowiązek podziękować Panu za pracę na Pańskiem odpowiedzialnem stanowisku i wyrazić Mu szczere uznanie. Przez rok cały stał Pan na stanowisku bardzo ciężkiem, gdzie bardziej, niż gdzieindziej na froncie trzeba było rozstrzygać wiele z tych łamigłówek operacyjnych i administracyjnych, które młoda armia przy niedostatecznych środkach stawia dowództwu. Rozwiązywał Pan te łamigłówki wydatnie i zręcznie, czego dowodem są stałe zwycięstwa, na tym terenie operacyjnym odniesione i ogromne rozszerzenie na wschód wpływu Polski i znaczenie oręża naszego. Obok tego dał Pan w ciągu swojej służby w armii polskiej dziesiątki dowodów wysokiego poczucia obywatelskiego i istotnego ducha żołnierskiego, składając wszelkie względy bez żadnych wahań i bezpretensyonalnie na rzecz dobra ogółu oraz na rzecz pogłębienia tak potrzebnej dla nas jednolitości w armii. Życząc Panu powodzenia na nowem stanowisku komendanta jednej z armii, zawiadamiam Pana, że w uznaniu zasług Pana kazałem wygotować dekret, mianujący Pana generałem broni w wojsku polskiem.

Józef Piłsudski m. p. naczelnik państwa i wódz naczelny. Warszawa 9 bm.

p. p. St. Żebrowskiego, skazanego wyrokiem sądu wojskowego okręgu generalnego w Warszawie za to, że będąc zastępcą komisarza 10 okręgu straży nadzorczej w Warszawie przywłaszczył sobie 442 Mk 92 fen. i pobrawszy 10.000 Mk, przeznaczonych na urządzenie sklepu żołnierskiego, przywłaszczył sobie tę kwotę.

Bolszewicy ukraińscy, a rosyjska władza sowiecka

Lwów. „Wpered“ donosi: „Po likwidacyi awantury denikinowskiej sowieckie posterunki w Winnicy i okolicy znalazły się w rękach „borotbistów“. To trwało niedługo. Zwolna **cała władza poczęła przechodzić do rąk moskiewskich komunistów.** Galicyanie dawno opuścili Winnicę i odjechali do chersońszczyzny, gdzie tworzy się ukraińsko-galicyjska armia“.

A dalej:

„Znany z przedstawicielstwa na konferencyi pokojowej w Brześciu tow. W. Szachraj i inny jeszcze przedstawiciel ukraińskich komunistów Mazłach — jak podaje wiedeńska „Borotba“ — wydali broszurę „Ku chwili“. Obaj oni, wychowani w szeregach rosyjskiej socyalnej demokracyi, przyszli obecnie do przekonania, że konieczną jest niepodległa republika ukraińska. Ich próba **postawienia sprawy ukraińskiej w całej rozciągłości w partyi komunistów rosyjskich skończyła się na tem, że ich broszurę skonfiskowała władza komunistyczna**, autorów **usunęła ze stronnictwa**, a tow. Szachraja z rozkazu „czrezwyczajki“ **wysłano poza granicę Ukrainy**, jako niebezpiecznego niepodległościowca.

Uznanie Ukrainy przez Estonię

Warszawa. (Ukr. biuro pras.) Otrzymano urzędowe potwierdzenie, że rząd Estonii w dniu 25 marca oficyalnym aktem uznał samodzielność i niezawisłość Ukraińskiej Republiki Ludowej.

Ameryka ogłosi stan pokojowy z Niemcami

Paryż. (PAT). Jak donoszą dzienniki z Waszyngtonu, wczoraj w Izbie reprezentantów rozpoczęły się obrady nad stanem pokojowym z Niemcami. Głosowanie ma się odbyć jutro.

TELEGRAMY

z dnia 11 kwietnia

Przed plebiscytem

Czeskie zamachy

Cieszyn. (PAT). W nocy z piątku na sobotę bojowcy czescy wykonali zamach na burmistrza w Końskiej, Adama Płoszka. Rzucono granat ręczny do mieszkania, który zniszczył urządzenie, wyrządzając szkodę na 20.000 koron. W pokoju, w którym granat wybuchł, spał pan Płoszek, jego żona i córka. Na szczęście nikt z nich nie odniósł rany.

Żandarmerya dla Śląska

Warszawa. (W. B. K.). Wobec organizowania przez międzynarodową komisyę piebiscytową w Cieszynie korpusu żandarmeryi rząd polski zaproponował komisyi zorganizowanie oddziału 100 żandarmów z dawnej służby austryackiej dla rejonu górniczego i zobowiązał się ponosić koszta jej utrzymania.

Żądania górników i kolejarzy

Bytom. (PAT). Od 1 bm. nastąpiły na Górnym Śląsku nowe podwyżki płac górnikom węglowym, przeciętnie o 40 procent. Robotnicy nie są jednak zadowoleni z tej podwyżki, a to ze względu na coraz większą drożyznę środków spożywczych. Oświadczyli oni, że nową nadwyżkę przyjmą tylko za kwiecień, a od 1 maja żądają dalszych dodatków, pragną jednak osiągnąć to bez strejku. Pisma niemieckie donoszą, że rezultatem podwyżki płac górnikom, będzie znaczne podrożenie węgla i żelaza górnośląskiego.

Bytom. (PAT). Kolejarze górnośląscy postawili nowe żądania zarobkowe, mianowicie zniesienie pracy akordowej, 100 procent podwyżki płac, oraz dodatek okupacyjny po 1000 marek dla robotników i urzędników, nadto 200 marek na każde dziecko. Żądania te **dyktowane są w Niemczech** i mają na celu utrudnienie komisyi koalicyjnej na Górnym Śląsku jej rządów. Żądanie dodatku okupacyjnego uzasadniają kolejarze tem, że wskutek okupacyi nastała na Górnym Śląsku wielka drożyzna.

Złamanie zaciekłych ataków bolszewickich

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 10 b. m.:

Ataki bolszewickie na **Podolu** przybrały charakter planowanego uderzenia na szerokim froncie. Walki pod Kuczą, Strugą i Iwańkowcami były **zacięte.** Bolszewicy wprowadzili do akcyi znaczną ilość artyleryi i samochody opancerzone. Po ciężkich walkach, w których niejednokrotnie przychodziło do walki na białą broń, **ataki bolszewickie załamały się** na naszej linii obronnej. Celem uprzedzenia ataku bolszewickiego, który według wiadomości wywiadowczy miał być przeprowadzony w dniu wczorajszym na Zwiahel, oddziały nasze dokonały wypadu, rozbiły koncentrującego się przeciwnika, zdobyły cztery działa z zaprzęgiem i amunicyą, 13 karabinów maszynowych i wzięły około 200 jeńców, następnie powróciły na swoje stanowiska. Z przejętych rozkazów bolszewickich wynika, że dowództwo czerwonej armii przywiązuje nadzwyczajną wagę do walk na Polesiu. Istnieje kategoryczny rozkaz Trockiego opanowania Mozyrza i Kalenkowicz do 10 b. m. W związku z tym atakiem na **Polesiu**, zwłaszcza na północnym jego odcinku walki trwają **w dalszym ciągu.** Oddziały nasze utrzymały na całej rozciągłości swoje pozycye.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: Kuliński, pułkownik.

Propaganda pożyczki polskiej

Warszawa. WBK). Jak słychać, na czele akcyi propagandy za wewnętrzną pożyczką państwową stanie p. Wincenty Trzebiński, referent ekonomiczny „Kuryera Warszawskiego“.

Wpłaty na pożyczkę polską

Warszawa. (PAT). Polska krajowa kasa pożyczkowa podaje do wiadomości, że kto pragnie umieścić fundusze swoje w mającej być wypuszczonej w maju r. b. pożyczce państwowej, może już teraz pieniądze na ten cel wpłacić do polskiej krajowej kasy pożyczkowej względnie do jej oddziałów. Od sum tych polska krajowa kasa pożyczkowa zapłaci 5 procent od chwili wpłacenia aż do dnia subskrypcyi.

Zasądzenie nieuczciwych oficerów

Warszawa. (PAT). „Kuryer warszawski“ donosi: Plutonowego 3 p. strzelców Franciszka Bicka skazał sąd wojskowy okręgu generalnego w Poznaniu na degradacyę, wydalenie z wojska i na **karę śmierci** przez rozstrzelanie za to, że przywłaszczył sobie 5463 marek. Wyrok wykonano w Poznaniu przez rozstrzelanie.

Warszawa. (PAT). „Kuryer Warszawski“ donosi: Rozstrzelano po przeprowadzeniu degradacyi byłego porucznika batal. zapasowego 28

Anglia, Włochy i Ameryka przeciw okupacyi

(Radiotelegramy PAT)

Paryż. Urzędowa nota angielska, ogłoszona wczoraj, dementuje pogłoski, jakoby Anglia, Włochy, Stany Zjednoczone i Belgia pochwaliły stanowisko Francyi, oświadcza jednak zarazem, że sojusznicy sprzeciwiali się zawsze wkroczeniu Niemców do strefy neutralnej.

Rzym. Dzienniki włoskie aprobują stanowisko rządu, według którego interwencya na prawym brzegu Renu nie mogła być podejmowana przez poszczególny naród, lecz przez wszystkie państwa, które podpisały traktat wersalski.

Belgia za Francyą

Paryż. „Matin“ otrzymał z Brukseli wiadomość, że rada ministrów uchwaliła jednogłośnie wyrazić sympatyę Francyi, pochwalić okupacyę miast nadreńskich i oddać dywizyę wojsk belgijskich do rozporządzenia Francyi.

Dzienniki angielskie przeciw stanowisku rządu

Paryż. Decyzya Belgii wywarła w Anglii sensacyę. „Times“ ostro krytykuje notę urzędową, która zupełnie niesłusznie przedstawia Belgię, jako przeciwniczkę stanowiska Francyi. „Times“ wyraża nadzieję, że fałszywe stanowisko rządu angielskiego może wpłynąć na rozluźnienie łączności francusko-angielskiej, która jest gwarancyą pokoju. „Daily Mail“ sądzi, że opinia angielska nie pozwoli nigdy rządowi poświęcić przyjaźni francuskiej.

Spokój w okupowanych miastach

Moguncya. W okupowanych miastach spokój zwolna powraca. W Frankfurcie władze uspokoiły agitacyę uprawianą przez studentów. Zarząd miasta wezwał ludność do zachowania spokoju. Agitatorzy polityczni, aresztowani w Frankfurcie, będą wysłani poza obręb obszaru okupowanego.

W rewirze Ruhr spokój

Wiedeń. Jak donoszą dzienniki berlińskie, przywrócono w obszarze Ruhr spokój i porządek. Praca została prawie wszędzie podjęta.

Znany i powszechnie ceniony Krajowy Inspektor lasów **Inż. Michał Parylak** ustąpił z dotychczasowego stanowiska i objął stanowisko dyrektora Towarzystwa agrarno-osadniczego we Lwowie.

ROZMAITOŚCI

Klerykalna demagogia litewska.

Agencya telegraficzna rządu kowieńskiego t. zw. „Elta“ rozesłała do pism następujący komunikat p. t. „Niezwykłe zdarzenie w kaplicy Ostrobramskiej“.

Kowno, 7. III. (Elta). Przy zwiedzaniu Wilna przez Wizytatora Apostolskiego Ratti, Polacy urządzili wielką uroczystość z nabożeństwem w kaplicy Ostrobramskiej.

Jak zwykle, zakrystyan chciał odsłonić na czas nabożeństwa obraz Najświętszej Panny, lecz wszystkie jego usiłowania poszły na nic: zasłona nie szła w górę; obraz nie okazywał się i Wizytator Apostolski musiał odbyć nabożeństwo przy zasłoniętym obrazie. Wielkie zmartwienie ogarnęło Polaków wileńskich, że Najświętsza Panna zagniewana nie chciała się pokazać Polakom“. („Lietuva“ organ rządu kowieńskiego Nr. 64 z dn. 19 marca).

„Laisve“ w Nr. 63 z dnia 19 marca dodaje tę samą nowinę z dopiskiem „Najświętsza Panna przeciwko Polakom!“

Śmierć Reclama

W Lipsku zmarł w 80 roku życia J. Henryk Reclam, który w roku 1867 wspólnie z ojcem swoim, Antonim Filipem, założył słynną „Universal-Bibliothek“. Od roku 1906 właścicielami firmy wydawniczej byli bracia Henryk i dr Ernest Reclam, a biblioteka, której pierwszy tomik wyszedł w roku 1867, obejmowała już w maju 1908 5.000 tomików. Rodzina Reclamów, która swoimi taniemi tomikami uprzystępniła czytelnikom niemieckim literaturę światową, dziwnym trafem pochodziła z francuskiej Sawonii. Jeden z przodków założyciela firmy wywędrował w r. 1532, jako zwolennik reformacyi do Genewy. Po zniesieniu edyktu Nantejskiego, rodzina Reclamów przybyła w 17 wieku do Niemiec. Niema nazwiska, któreby dla oświaty niemieckiej miało tak ważne znaczenie, jak nazwisko Reclam. Tomiki Reclama, które dawniej kosztowały po 20 fenigów, tworzyły dla licznych generacyi młodzieńców kamień węgielny przyszłych bibliotek. Nie było gimnazyalisty, któryby dzieł klasyków niemieckich nie nabył w tomikach Reclama. Latami składali chłopcy cent po cencie — w owym czasie były jeszcze centy i przedstawiały jakąś wartość — by zakupić nowy tomik tej prawdziwie uniwersalnej biblioteki. Obecnie została ona również wciągnięta w wir drożyzny; cienki tomik kosztuje trzy korony, t. j. sumę, na którą nie mogą się zdobyć najczęściej ci, dla których wydawnictwo to jest przeznaczone. Można bez przesady powiedzieć, że im wyżej podniesie się cena biblioteczki uniwersalnej, tem bardziej obniży się poziom ogólnego wykształcenia w Niemczech.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność pomocnicy fryzyerzy! W poniedziałek 12 kwietnia o godz. 7 i pół wieczór odbędzie się **zgromadzenie pomocników fryzyerskich.** Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne i od ich załatwienia zależy dalszy tok pracy i rozwoju organizacyi. Koledzy! w interesie każdego z was leży, by być na tem zgromadzeniu.

Rada Robotnicza, Zarządy grup zawodowych, Mężowie zaufania oraz towarzysze opłacający podatek partyjny odbędą wspólne posiedzenie w niedzielę 11 kwietnia o godz. 10 przedpołudniem w sali Związku Stow. robotniczych ul. Dunajewskiego 5, II p. Porządek dzienny: 1. Sytuacya polityczna. — 2. Taktyka P. P. S. 3. 1. Maj. — 4. Wybory. — 5. Interpelacye i wnioski. — Wzywa się towarzyszy i Towarzyszki o punktualne przybycie. **Prezydyum Rady Rob.**

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Niedziela: „Polityka“ Perzyńskiego.
„Nawrócenie kap. Brassbound'a“ Shaw'a
Poniedziałek: „Nawrócenie kapitana Brassbound“.
Wtorek: „Nawrócenie kapitana Brassbound“.
Środa: „Miłosierdzie“.
Czwartek: „Nawrócenie kapitana Brassbound“.

Teatr „Bagatela“.

Niedziela: popołudniu „Brat marnotrawny“ — wieczorem „Sprawa Kaisera“.
Poniedziałek: „Sprawa Kaisera“.
Wtorek: „Zielony frak“.
Środa: „Twarz i maska“.
Czwartek: „Sprawa Kaisera“.
Piątek: „Zielony frak“.
Niedziela: Popołudniu „Brat marnotrawny“ — wieczorem „Sprawa Kaisera“.

Teatr powszechny.

Niedziela popoł.: „Oj! młody, młody“.
Wieczór: „Księżniczka Trebizondy“.
Poniedziałek: „Kwiat paproci“.
Wtorek: „Ks. Trebizondy“.
Środa: „Kwiat paproci“.
Czwartek: „Poraz pierwszy: „Azja Tuhajbejowicz“, obraz historyczny w 4 aktach. Przerobił Józef Popławski.
Piątek: „Kwiat paproci“.
Sobota popołudniu: „Odrodzenie“.
Sobota wieczorem: „Azja Tuhajbejowicz“.
Niedziela popołudniu: „Ks. czardasza“.
Niedziela wieczorem: „Azja Tuhajbejowicz“.

Operetka w Nowościach.

Niedziela pop.: Manewry jesienne.
Niedziela wiecz.: Nietoperz.
Poniedziałek: Nietoperz.
Wtorek: Nietoperz.
Środa: Nietoperz.
Czwartek: Targ na dziewczęta.
Piątek: Manewry jesienne.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Niedziela: dr W. **Belza:** „Obrazki i typy ze starej Warszawy“.
Poniedziałek: Konferencya prof. J. Flacha, prof. B. **Raczyńskiego** i prof. A. **Ludwiga:** „O reorganizacyę teatrów krakowskich“.
Wtorek: dr W. **Belza:** „Z dziejów walki poetyckiej“ (Mickiewicz—Słowacki).
Środa: red. E. **Haecker:** „Kazimierz Chłędowski, jako znawca kultury artystycznej Włoch“.
Czwartek: prof. J. **Flach:** „Sławne pary kochanków“: Beniowski i panna Aniela.
Piątek: prof. J. **Flach:** „Sławne pary kochanków“: Ryszard Wagner i Matylda Wesedonck.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej **„Naprzód“** w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).